owidjusz

sztuka kochania

wolny przekład

juljana ejsmonda

1928

warszawa

towarzystwo wydawnicze *rój*

Książka udostępniona przez Wesołe Spacery po Warszawie

www.WesoleSpacerypoWarszawie.pl

Na naszej stronie znajdziecie wiele darmowych książek związanych z historią.

Zapraszamy też na nasze spacery z przewodnikiem po Warszawie.

designed by Freepik.com

GŁOSY PRASY

o pierwszem wydaniu

„Czy jednak, aby poznać *ducha* łacińskich poezji musimy przestrzegać ścisłości filologicznej? Czy nie idzie tu raczej o ten powiew epoki, o jej nastrój a przytem nie o utrwalenie, lecz właśnie o zatarcie tego przedziału, jaki wytworzył czas, o takie podanie czytelnikowi dzisiejszemu „potrawy" przyrządzonej przed wiekami, aby trafiła ona do jego smaku, o takie ustosunkowanie starej poezji do niego, aby odnalazł on tam także *siebie* i tem snadniej mógł się przekonać, że są w sztuce rzeczy wieczne."

Zdzisław Dębicki
o łacińskich przekładach Ejsmonda
„Kurjer Warszawski" 19/VI 1919 r.

„Czyliż można nie ulec tym nieśmiertelnym i niestarzejącym się maksymom, które powstały bez mała przed dwoma tysiącami lat, a które dziś, przetopione w lotny wiersz Ejsmonda nie straciły nic na „aktualności". Nieokiełznany temperament, bujność niesłychana, całkowita afirmacja tego wszystkiego, co jest życiem, kult energji fanatyczny — oto Owidjusz w „Sztuce kochania". Odwaga i przedsiębiorczość u mężczyzny, powab, piękność i hojność miłosna kobiety — to jego credo.
Rozkoszą byłoby dla Owidjusza czytanie polskiego przekładu „Sztuki kochania", przekładu nawskroś nowocześnie ujętego i lekko modernizowanego w stylu i formie. Wdzięk i lotność słowa, zgrabność i lekkość, płynność i muzykalność — oto zalety Ejsmonda."

Eugenjusz Świerczewski
o „Sztuce kochania"
„Polska Zbrojna" 20/XI 1921 r.

„Owidjuszowa sztuka kochania w przekładzie Ejsmonda napewno stanie się bardzo rozpowszechnionym podręcznikiem w rzeczach miłości."

„Świat" 29/XI 1921 r.

„Nie jestto przekład w ścisłem tego słowa znaczeniu; poematy Owidjusza były raczej podłożem tylko, z którego wyrósł cały ogród uroczych wierszy Ejsmonda."

„Gazeta Warszawska" 29/XI 1921 r.

„Wykwintne kpiarstwo poety rzymskiego ujął polski tłumacz z prawdziwą współczesną pikanterją, niepozbawioną wdzięku i elegancji."

„Kurjer Warszawski" 1921 r.

„Mało kto mógłby poznać nie władając językiem Owidjuszowym „Sztukę kochania", gdyby nie ukazała się świeżo w świetnym, arcydowcipnym, a jednak zupełnie ścisłym przekładzie Juljana Ejsmonda. Tłumacz zaktualizował rzecz, czem dodał uroku całości. Przekład zachwyca ślicznym, figlarnym stylem, zadziwia lekkością i żartobliwą powagą."

„Tygodnik Łódzki" 3/V 1922 r.

Pierwsza księga

I

Jeżeli ktoś z was, Rzymianie,
nie wie, co miłości sztuka
dokazać jest dzisiaj w stanie,
niech w tej książce wiedzy szuka.

Niechaj uważnie odczyta
utworu tego stronice...
A potem niechaj stosuje
przepisy moje w praktyce.

Sztuką jest kierować okręt
przez oceanu otchłanie...
Sztuką — jazda na rydwanie...
Sztuką jest też miłowanie...

Nie Ty sztuki tej tajemnic
nauczyłeś mię Febusie —
Nie zdradziły ich swym śpiewem
leśne ptaszyny milusie...

Nie zjawiła mi się Klio
ani jej siostry-boginie,
jak Hezjodowi, gdy stado
pasł ongi w Askry dolinie —
Doświadczenie jest mi dzisiaj
przewodnikiem mym jedynie...

II

Młody żołnierzu, co pragniesz
służyć i okryć się chlubą
pod znakiem słodkiej Wenery...
Najpierw — znaleź twoją lubą.

Następnie — zdobądź jej miłość.
Zdobywszy — umiej zachować.
Całe działania zaczepne
według moich rad przeprowadź.
Jestem pewien, przyjacielu,
nie będziesz tego żałować...

III

Gdy od więzów jesteś wolny
korzystaj z pomyślnej chwili,
wybierając tę, czar której
całe życie twe umili.

Wiedz, że owa piękność słodka
nie zstąpi ku Tobie z nieba
na lekkich wiaterku skrzydłach...
Znaleść ją na ziemi trzeba.

Myśliwiec wie, kędy w sidła
szybkiego jelenia złowi,
wie, gdzie może stawić czoło
okrutnemu odyńcowi...

Ptasznik zaś — w jakich zaroślach
zastawiać ma lep na ptaki...
Rybak — w jakiej wodzie chwytać
karpie, liny i szczupaki...

Ty, co kobiecej piękności
szukasz wśród ziemskich padołów,
naucz się znajdować miejsca,
gdzie obfity będzie połów...

Nie potrzebujesz w tym celu
podróżować po mórz fali —
nie potrzebujesz twej lubej
szukać w lazurowej dali.

Perseusz niech Andromedę
sprowadza z Indji spalonej —
Pasterz Frygijski niech w Grecji
szuka kochanki i żony.

Sam Rzym tyle pięknych kobiet
w swoich starych murach mieści
iż — rzec można bez przesady —
jest to w świecie raj niewieści.

Ile jagód ma Methymna,
morze — ryb, Gargara — kłosów,
ile ptasząt w głębi lasów,
ile gwiazd jest wśród niebiosów,

tak są liczne w naszem mieście
młode a cudne dziewice...
Niedarmo w nim słodka Wenus
obrała swoją stolicę...

IV

Nieporównane piękności
znajdą Rzymianie szczęśliwi
pod portykiem Pompejusza,
na forum, w galerjach Liwji...

Na Adonisowych świętach
sposobności nie są rzadsze —
Lecz najskuteczniej swe sidła
zastawiać można w teatrze.

Znajdziesz kobiet cudnych krocie:
tę — oszukać będziesz w stanie,
tamta zajmie cię przelotnie,
innej — dasz swe miłowanie...

Jako mrówki niosąc ziarno
tworzą nieraz szyki długie
i jakgdyby oszalały
latają jedne przez drugie —

Jako pszczoły które tłumnie
fruną w jasne dni pogodne —
z kęp pachnącej macierzanki
zbierać słodkie skarby miodne —

Tak kobiety do teatru
śpieszą rzeszą nieprzebraną.
Każda widzieć chce — lecz każda
pragnie zwłaszcza być widzianą...

Romulus pierwszy z teatrem
złączył miłość. Przez porwanie
Sabinek, zdobyli sobie
żony, rycerscy Rzymianie.

Odtąd wierny swej tradycji
uświęconej z bogów łaski
teatr zastawia na cnotę
pułapki i samotrzaski.

V

Cyrk jest również dobrym gruntem
do robienia znajomości.
Siądź przy lubej jaknajbliżej.
Ujdzie to śród tłoku gości.

Ciasnota cię zmusi wkrótce
przycisnąć się jeszcze bardziej.
Dziewczę zniesie to cierpliwie...
Rozmową twą też nie wzgardzi.

Widząc konie na arenie —
chwal te, które ona chwali...
Widząc bóstwa — pochwal Wenus,
co twe serce żarem pali...

Kiedy kurz z areny padnie
na pierś białą twojej miłej,
drżącą ze wzruszenia ręką
strzepnij lekko owe pyły...

A jeżeli kurz nie padnie —
strzepnij również... nic nie szkodzi...
Niechaj widzi twą troskliwość,
niech się na twą tkliwość zgodzi...

VI

Przyjdzie chwila gdy w triumfie
lśniąc od złota i purpury
ciągniony przez konie śnieżne
wjedzie Cezar w nasze mury...

Przed nim będą iść w kajdanach
pokonanych Partów wodze...
Tłum młodzieńców, roje dziewcząt
zgromadzą się na ich drodze.

Gdy o królów, gór, rzek miano
zapyta cię twoja luba —
mów, objaśniaj, — bo inaczej
pewną będzie twoja zguba.

Powinieneś zaspokoić
ciekawość twego dziewczęcia
mówiąc o tem, o czem niemasz
nawet słabego pojęcia.

„Tu Tygrys błękitnowłosy..."
udzielaj objaśnień — „a tu
z wieńcem trzcinowym na czole
zacna postać Eufratu...

Ci jeńcy — to są wodzowie...
Choć ich nie znasz — swoją drogą,
syp nazwiska pierwsze lepsze,
co do nich pasować mogą...

VII

Uczty ułatwiają również
dostęp do dziewic, a wino
(trzeba wyznać to otwarcie)
nie jest ich krasą jedyną.

Wino czyni serce tkliwem.
Miłość duszę opromienia...
Wino i miłość — to płomień
rozpalony śród płomienia.

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

Aby sądzić o piękności
bezpieczniej poczekać do dnia.
Noc i wino — źli doradcy...
Zwodniczy ma blask pochodnia.

Dniem zobaczył ongi Parys
trzy boginie... Kto dniem sądzi
klejnot, dziewczę i purpurę
ten napewno nie pobłądzi.

Noc zaciera moc usterek.
(zgodzicie się chyba zemną).
Nocą niema brzydkich kobiet
(zwłaszcza, gdy jest bardzo ciemno).

VIII

Czyż wyliczać wszystkie miejsca
gdzie urządzać można łowy
na kochanki? Mój poemat
byłby wówczas stutomowy...

Byłoby to niepotrzebne
— jak mi się słusznie wydaje —
Nie sposób jednak pominąć
kąpielowe miłe Baje...

Gdy się o miłości baje
na myśl muszą przyjść nam Baje,
gdzie kąpiel każdy dostaje,
i... z raną w sercu zostaje.

Tam wre życie namiętności
na słonecznej plaży modnej.
Tam na cnotę dziewic dybie
rzymski „Esikus pogodny".

IX

Dotąd wyliczałem miejsca
gdzie zastawiać trzeba sieci,
w które nasza ukochana
mimo woli swojej wleci.

Teraz opowiedzieć pragnę,
jak zdobyć jej miłość trzeba.
Kochankowie wszystkich krajów!..
Głos mój będzie głosem nieba.

Zdobędziesz każdą kobietę
na jaką uczujesz chrapkę,
tylko umiej, gdzie należy,
zręcznie zastawić pułapkę.

Ta co ci się poddać nie chce
ręczę, żeby się poddała,
ręczę, że miłością pała, —
tylko... nie jest dosyć śmiała.

Miłość zakazana nęci
równie mężów jak dziewice.
Mąż ukrywa swoje żądze,
lecz dziewice zdradza lice.

Jeślibyśmy pierwsze kroki
czynić zaprzestali, toby
u stóp naszych niewiast roje
znalazły się tejże doby...

Na miękkich łąkach buhaja
widząc ryczy jałowica...
Rży klacz na widok ogiera...
Blednie od żądzy dziewica...

Idź do walki ufny w siebie,
a wówczas — mogę ci przysiądz,
oprze ci się z pięknych kobiet
zaledwie jedna na tysiąc...

X

Najpierwszym twoim staraniem
winno być wejście w zażyłość
z subretką słodkiej piękności
ku której uczuwasz miłość.

Jeżeli subretka owa
ma swej pani zaufanie, —
nie oszczędzaj żadnych darów,
a co zechcesz — to się stanie...

W jej mocy leży pochwycić
chwilę, kiedy pani tkliwa
leży w słodkim półomdleniu
i Amora łask przyzywa...

Jak złote kłosy tak cudnie
promienieją jej oczęta.
W najtajniejsze głębie duszy
wnika Wenus uśmiechnięta...

Dokąd Iljon był w żałobie
nie zdobył go szturm junaków.
W dzień wesela przyjął konia,
co w swym wnętrzu krył wojaków.

Wybierz chwilę, gdy twą piękną
o rywalkę zazdrość pali.
Wystąpisz w roli mściciela
Wszystko łatwo pójdzie dalej.

Wykorzystaj dobry moment,
póki wiatr dmie, póki żagle
wzdęte... Błędnem jest przysłowie,
że po djable to, co nagle...

Pytasz, czy przezornie posiąść
względy subreteczki miłej?
Odpowiedź jest na to trudna...
Problemat — bardzo zawiły...

Czasem w służącej-kochance
pomocnicę — uzyskamy —
Inna będzie chciała ciebie
zatrzymać dla siebie samej.

Radzę wstrzymać się do czasu
od amorów ze służącą,
bowiem komplikacje różne
spokój ci potem zamącą.

Nie chwytaj dwóch srok za ogon,
Najpierw skończ romans z jej panią,
a gdy wszystko się powiedzie,
wówczas przyjdzie kolej na nią...

XI

Zbadaj grunt przez słodki liścik.
Donieś o twej duszy stanie.
Niech tysiące komplementów
wyśpiewa jej twe kochanie...

Najuniżeńszemi prośby
błagać się wybraną godzi.
Nie wstydź się prosić, gdyż prośba
nawet gniew bogów łagodzi...

Udawaj, że chcesz dar złożyć
u stóp najmilszej kochanki...
lecz — w ostatniej chwili — nie daj...
Obiecanki to... cacanki...

Największa sztuka polega
na tem, aby nic nie dawszy
otrzymać od ukochanej
dowód łaski najjaskrawszy.

Z lęku, by nie stracić zysku,
co z tego „dowodu" płynie,
niczego ci nie odmówi...
Szczyt pragnień cię nie ominie...

— — — —

Studjujcie sztuki nadobne
radzę Wam, młodzi Rzymianie,
albowiem pięknemi słowy
łatwo jest zdobyć kochanie.

Niechaj prostą, niechaj szczerą
będzie waszych serc wymowa —
Omijajcie wszystkie sztuczne
i nienaturalne słowa...

— — — —

Jeżeli ci list odeśle
nieczytany, nieotwarty, —
nie trać zbyt wcześnie nadziei.
Bądź ufny i bądź uparty.

Cóż jest miększego od wody,
i cóż twardszego od skały?
A jednak najtwardsze skały
miękkie wody wydrążały...

— — — —

Jeżeli twe listy czyta,
lecz nie odpowiada na nie, —
wkrótce zacznie odpowiadać,
gdy ciekawi ją czytanie...

Jeśli odmownie odpowie,
niech cię to zbyt nie rozżali...
Pisząc, byś nie pisał, pragnie,
ażebyś pisywał dalej...

XII

Prostota — to mężów cnota,
i ozdoba... Więc nie fryzuj
włosów, ani ich pomadą
jak to mówią — nie ulizuj...

Nieuczesany Tezeusz
Ariadnę poił zachwytem.
Fedra szalała z miłości
za prostakiem Hipolitem.

Adonis, mieszkaniec lasów,
stał się kochankiem Wenery.
Bądź czystym... Lecz nie unikaj
śniadej, opalonej cery...

Niech twoja toga nie tworzy
bezładnie zgniecionych kłębów —
Nie miej poplamionej szaty...
Nie zapomnij płukać zębów!

Nie noś zadużych sandałów
Czub twój niechaj się nie jeży...
Niech twą brodę oraz włosy
strzyże najlepszy z balwierzy...

Pamiętaj czyścić paznogcie.
Oddech musi pachnieć mile.
Inaczej — kochanka twoja
uciekać będzie o milę...

Większe zabiegi niech czynią
przy toalecie kokoty,
lub mężowie, których nęcą
mężów haniebne pieszczoty...

XIII

Pij w miarę, by równowagę
umysłu i nóg zachować.
Popisz się z czem tylko możesz.
Gdyś zgrabny — taniec poprowadź.

Jeśli głos masz piękny — śpiewaj
(najlepiej — miłosne zwrotki).
Musisz uwieść twoją lubą
wyzyskując wszelkie środki.

XIV

Możesz wkraść się do jej serca
prawiąc zręczne komplementy.
Najskromniejsza jest wrażliwą
na czar pochlebstw niepojęty.

Nie żałuj obietnic. Bowiem
lubi je bardzo płeć gładka.
Przysięgając wierność — możesz
Jupitera brać za świadka.

Słysząc zaklęcia kochanków
zaśmiewa się Jowisz stary...
I on nieraz na Styks klął się
żonie dochowywać wiary...

Kochankowie, ośmieleni
króla niebiosów przykładem,
przysięgajcie -- ile wlezie,
dotrzymujcie — jego śladem...

XV

Czasem mogą ci się przydać
łzy gorące i lamenty.
Jak wiadomo łza rozmiękcza
najtwardsze nawet djamenty.

A czar boski pocałunków
któż bezkarnie z nas pominie?
Słodkim zaklęciom miłości
one dają moc jedynie...

Całuj — jeśli ci dziewczyna
nie zabrania całowania...
Całuj również wtedy, jeśli
całowania Ci zabrania.

Może zacznie stawiać opór
i przybierze groźną postać.
Lecz się nie daj na to nabrać.
Pragnie pokonaną zostać.

Ale warg jej delikatnych
nie zrań brutalną pieszczotą.
Jeżelibyś był prostakiem —
może się obrazić o to...

Kto po wzięciu pocałunku
i po dalszy ciąg nie sięga, —
godzien stracić to co zyskał,
stary, głupi niedołęga...

Mówisz, że to gwałt? Lecz gdybyś
duszę kobiet dobrze znał ty,
wiedziałbyś, że nic milszego
niema dla nich nad te gwałty...

Gdy mogąc być szturmem wziętą
piękna twoja wyjdzie cała,
to ci w setnym pokoleniu
będzie jeszcze pamiętała...

Źle udana, gorzka radość
na jej twarzy wówczas gości...
Ale w serca tajnej głębi
aż się będzie trząść ze złości...

XVI

Kobieta przenigdy pierwsza
kochanków swoich nie łowi.
Lecz lubi być zaczepioną
i poddać się kochankowi.

Błagajcie — aby otrzymać.
Słuchajcie mądrej maksymy:
Dziewice lubią nad wszystko,
kiedy je o co prosimy.

Nawet Jowisz u stóp dziewic
najkorniejsze prośby składa.
Żadna doń nie przyszła pierwsza,
choć figurą był nielada!

Jeśli jednak wzgarda jeno
odpowiada na twe żądze, —
nie nastawaj. Zarządź odwrót.
Najlepsza to rzecz, jak sądzę.

Kto uchodzi przed kobietą,
ten ją kusi, ten ją nęci, —
Kto się jej narzuca — zwykle
bywa przedmiotem niechęci...

VII

Kobiety, tak jak i ryby,
różnym się sposobem łowi.
Jedne z nich wpadają w sieci
przemyślnemu rybakowi.

Inne łapią się harpunem,
jeszcze inne — zwykłą wędką...
Łowienie jednych trwa długo,
a zaś drugich — bardzo prędko.

Zmieniaj sidła zgodnie z wiekiem
osób z którymi masz schadzkę
Stare sarny są czujniejsze
i dalej widzą zasadzkę.

Skoro dziewczę onieśmielisz
zbyt ryzykownym fortelem,
trafi na łotra, uchodząc
przed zacnym uwodzicielem...

— — — —

Okręcie mój, rzuć kotwicę!..
O miłowania potędze,
odpocząwszy chwilę jedną,
śpiewać będę w drugiej księdze...

Druga księga

I

Śpiewajmy hymn triumfalny!
Oto zdobycz z bogów łaski
wpada w zastawione przez nas
umiejętnie samotrzaski.

Niechaj szczęśliwy kochanek
wawrzyn złoży na mej skroni,
imię me sławiąc nad starca
z Askry i ślepca z Meonii.

Ale niedość, że me wiersze
dały ci lubą w objęcia.
Nauczę cię, jak zachować
na stałe miłość dziewczęcia.

Minos nie zdołał przeszkodzić
śmiertelnemu użyć skrzydeł.
Ja chcę skrzydlatego bóstwa
nie wypuścić z moich sideł.

II

Nie mogą zrodzić uczucia
tessalskich wróżek zaklęcia,
uczone czary Medei,
ni talizman ze źrebięcia.

Gdyby bowiem moc tę miała
czarnoksięzka sztuka cała,
Medea Jazona, Cyrce —
Ulyssa by zatrzymała.

Na bok więc magiczne płyny,
na bok trujące odwary!..
Do szaleństwa doprowadzą
najzdrowszego takie czary...

III

Bądź miłym, będziesz kochanym.
Łącz ciała i duszy piękno,
albowiem zalety ducha
nawet czasu się nie zlękną.

Płyną lata, płyną, płyną...
Piękność ciała szybko mija.
Z róż zostają jeno ciernie.
Więdnie fjołek i lilija.

I tobie, młodzieńcze cudny,
niezadługo włos zbieleje.
Zmarszczki lica twe pokryją...
wiatr rozwieje twe nadzieje...

Studjuj sztuki i nauki.
Piękno ducha nie przeminie.
Ulysses dzięki wymowie
zawojował dwie boginie.

IV

Grzeczność, serdeczność, uprzejmość
przenika do serca ludzi.
A zgryźliwość i kłótliwość
powszechną nienawiść budzi.

Nikt nie ma chyba sympatji
do wilka, albo jastrzębia.
Natomiast wszyscy kochamy
i jaskółkę i gołębia.

Zostaw na stronie złośliwość.
Niechaj uśmiech zawsze gości
na twych ustach. Miłe słowo
bywa pokarmem miłości.

Przez kłótliwość żona męża
tam gdzie pieprz rośnie wygania.
Napewnoby siedział w domu
mając słodycz jej kochania.

Przez kłótliwość mąż swej żonie
załazi potem za skórę.
Sądzi, że skwitował długi,
zrobiwszy jej awanturę.

Im wolno... Małżeństw posagiem
są zawsze kłótnie dwóch osób.
Ale kochance nie można
nawymyślać w żaden sposób...

Do spania w jednej łożnicy
nie zmusza Was siła prawa.
Waszym prawem — słodka miłość,
co serca szczęściem napawa.

V

Nie mam zamiaru bogaczom
wykładać sztuki kochania.
Nie potrzebuje mych nauk
ten, który ma coś do dania.

Zawsze, gdy zajdzie konieczność,
może dać rzecz jaką drogą,
Obfitsze, niż ja, posiada
środki, które uwieść mogą.

Jestem poetą ubogich,
ponieważ będąc ubogim
kochałem, ach i gorzałem
ogniem namiętności srogim.

Nie mając innych funduszów
za kochanek moich wdzięki,
dawałem, jako zapłatę,
me najpiękniejsze piosenki.

Niezamożny ograniczyć
musi swoje postulaty.
Cierpi wiele rzeczy, których
nie zna kochanek bogaty.

Gdy raz w gniewie potargałem
mojej lubej włosy — pomnę
jakie z tego miałem smutki
i jakie koszty ogromne.

Utrzymywała bezczelna,
że strój jej został rozdarty...
Niźli się kłócić z kobietą —
łatwiej zwalczać dzikie Party...

VI

Jeśli twoja luba będzie
surową i niedostępną,
bądź cierpliwy, odpędziwszy
na bok wszelką myśl posępną.

Jeśli wolno zegniesz gałąź
to się zgina jak sprężyna.
Lecz pęknie na dwoje wówczas,
gdy ją się gwałtownie zgina.

Płynąc powoli, z uporem,
pływak nurt rzeki przepłynie.
Ale pragnąc z prądem walczyć
śród wezbranych nurtów zginie.

Cierpliwość odnosi triumf
nad tygrysami dzikiemi
i nad lwami okrutnemi
z pustyń numidyjskiej ziemi.

— — — —

Gdy kochanka się opiera —
ustąp... a twój triumf pewny.
Czyń — co ci uczynić każe.
Płacze? Płacz udawaj rzewny.

Śmieje się? Pękaj ze śmiechu...
Co powie — powtarzaj za nią...
Przecz — czemu jej usta przeczą.
chwal — co chwalą, gań — co ganią...

Trzymaj nad nią parasolkę...
W ciżbie toruj lubej drogę.
Pod stopy jej złóż kobierzec...
Obuj lub rozzuj jej nogę...

Nie płoń się ze wstydu, jeśli
poniżenie ci przypadło
trzymać twoją wolną ręką
(rzecz to hańbiąca) zwierciadło...

Pomnij, że i sam Herkules
takie rzeczy spełniał ongi,
a niemniej czcimy dziś wszyscy
półboga tego posągi...

VII

Jeżeli twoja kochanka
na Forum da ci spotkanie —
przed umówioną godziną
pierwszy musisz przybyć na nie.

Skoro zawoła na ciebie —
pędź, leć — ile tylko siły.
Bacz by najliczniejsze tłumy
biegu twego nie zwolniły.

Jesteś na wsi? Gdy cię wezwie
śpiesz się, jak się wszyscy śpieszą,
co kochają... Gdy powozu
brak ci — musisz ruszyć pieszo.

Nic cię wstrzymać nie powinno,
jeśliś jest naprawdę czuły.
Ani deszcze, ani śniegi
ani skwary kanikuły...

VIII

Miłość jest obrazem wojny.
Tchórze opuszczą jej znaki.
W słodkich obozach kochania
musisz znosić trud wszelaki

Gdy miłujemy — znosimy
najstraszniejsze niewygody:
długie marsze, ostre zimy,
ciężkie noce, srogie chłody...

Nieraz znajdziesz się pod deszczu
strugami lodowatemi.
Nieraz będziesz przeziębnięty
spoczywał na twardej ziemi.

Znoście to wszystko!.. Apołło
zamieszkiwał chatkę nizką,
kiedy Admetowe stado
wyprowadzał na pastwisko.

Któżby z nas mógł się rumienić
idąc śladem Apollina?
Niechaj zrzuci pychę z serca
kto miłością żyć poczyna!

IX

Gdy nie możesz do kochanki
dostać się zwyczajną drogą,
gdy napotkasz drzwi zamknięte, —
nie popadaj w rozpacz srogą...

Wleź na dach... Po trudnej drodze
poprowadzi cię kochanie.
Lub wślizgnij się górnym oknem
zdradziecko a niespodzianie.

Będzie zachwyconą — wiedząc,
jak się naraziłeś dla niej
i bezczelnej twej śmiałości
jestem pewien, że nie zgani.

X

Do służącej, do lokaja
przemawiajcie ze słodyczą.
Nie wstydź się, kochanku pyszny,
ścisnąć ich dłoń niewolniczą.

Nie szczędź podarków!.. Nie pomiń
stróża, co bramę zamyka,
ani też u drzwi sypialni
stojącego niewolnika.

XI

Nie każę ci obsypywać
darami twej ukochanej.
Przyślij upominek drobny,
ale ze smakiem wybrany.

Gdy się w sadzie bujne drzewa
pod owocu gną ciężarem —
kosz najpiękniejszych owoców
odpowiednim będzie darem.

Mów, że pochodzą z twej wioski
(wieś masz w pobliżu stolicy),
choć kupiłeś je na targu
u przekupki na ulicy.

Poślij lubej twej najlepiej
kasztany lub winogrona.
Kasztany — to Amarylis
słodycz była ulubiona.

Lecz ty na widok kasztanów
nowoczesna Amarylko
wołasz niezadowolona:
„Jakto? Dał kasztany tylko?..."

Prócz owoców posłać możesz
kwiczoły albo gołębie.
W ten sposób dasz lubej poznać
wiernych uczuć twoich głębie...

Zali ci mam radzić przesłać
twej kochance tkliwe rymy?
Chcemy solidniejszych darów,
chociaż poezje chwalimy.

Nawet dziki barbarzyńca
nieogładzony, nieczuły
może być pewien tryumfu
jeśli ma pełne szkatuły.

Żyjemy dziś w złotym wieku.
Wszystko otrzymasz za złoto.
Ta, co nawet słynie cnotą,
nagradza złoto pieszczotą.

Gdyby sam Homer się zjawił
w towarzystwie muz dziewięciu,
ale z pustemi rękoma,
wyznając miłość dziewczęciu

choć nad jego utworami
wszędzie słyszymy zachwyty —
sam Homer, mimo swej sławy,
wyleciałby na łeb zbity.

XII

Jeżeli pragniesz zachować
na długo miłość twej pani,
chwal to wszystko co w niej widzisz,
chwal i to co widzisz na niej.

Stroi się w szkarłaty z Tyru?
Pochwal tyryjskie szkarłaty.
Z wyspy Kos ma strój? Z zachwytem
wielb tego rodzaju szaty.

Świeci złotem? Mów że złoto
mniej słoneczne niż jej lica...
Jest w futrze zimowym? Futro
niech cię nad wszystko zachwyca.

„Palisz mię żarem miłości"
powiedz — jeżeli włożyła
zbyt lekką tunikę „ale —
czy się nie zaziębisz, miła?"

Podziwiaj jej uczesanie
czy fryzuje się żelazkiem,
czy na poły dzieli włosy
boskiem jaśniejące blaskiem.

Pochwal w tańcu jej ramiona,
Chwal jej głos — gdy pieśni nuci.
A skoro je skończy śpiewać
niech cię to serdecznie smuci...

XIII

Miłość słaba na początku
gdy przechodzi w nawyknienie
coraz bardziej potężnieje,
zmienia się w żywe płomienie...

Byk, którego dziś się lękasz
był kiedyś mlecznym cielaczkiem.
Wielkie drzewo rozłożyste
dawniej było małym krzaczkiem.

Małym źródłem się poczyna
rzeka ku morzu płynąca.
Nieskończoną ilość wody
czerpie z dopływów tysiąca.

Przyzwyczaj do siebie lubą...
Znaczy to ogromnie dużo,
znoś wszelakie jej kaprysy,
choć cię męczą, choć cię nużą.

Niech cię widzi bezustannie.
Niech nic prócz ciebie nie słyszy.
Niech twój obraz dniem i nocą
ukochanej towarzyszy.

Lecz gdyś jest pewien, że tęskni
do tkliwej miłości twojej
oddal się... Twe oddalenie
niechaj ją zaniepokoi.

Niech odpocznie... Wypoczęta
ziemia sutsze daje plony.
Chciwiej deszczu zimne strugi
pochłania grunt wysuszony...

Lecz niech twoja nieobecność
nie dłuży się nieopatrznie.
Luba o tobie zapomni
i o innym myśleć zacznie.

Czas leczy wszelkie tęsknoty.
Nieobecny Menelausie,
Tyś był winien, że z Heleną
trojańczyk w amory wdał się.

Jak można było odjeżdżać,
gdy została żona młoda
pod jednym dachem z Parysem.
Wszyscy wiemy — krew nie woda.

Szaleńcze, daleś gołąbkę
na pożarcie krogulcowi.
Jagniątko wilkowi, który
tysiące owieczek łowi...

Helena była niewinną.
Parys był również nie winien.
Każdy z nas na jego miejscu
to samo zrobić powinien.

Mąż dał im lokal do grzechu
i zostawił czasu mnóstwo.
Mąż — powiedzieć można — całe
sprowokował cudzołóztwo...

XIV

Nie tak straszny jest odyniec,
gdy kły toczy rozszalałe,
ani żmija nadepnięta,
ni lwica gdy karmi małe—...

Jako zdradzona kobieta...
Wściekłość płonie na jej twarzy.
Jest jak szalona Bachantka.
Na wszystko się wówczas waży.

Ostrożny kochanek winien
zazdrości lubej nie budzić.
Jest to bardzo niebezpieczne,
(tutaj nie ma co się łudzić).

Nie znaczy to jednak wcale,
bym bronił mieć, cenzor srogi,
więcej ponad jedną miłość...
Chrońcie mię od tego bogi!...

Baw się... Lecz skromnym woalem
przesłoń twe zdrożne tkliwości...
Zwłaszcza strzeż się chełpliwości,
która w tylu sercach gości...

Nie dawaj lubej podarku,
który inna poznać może.
Nie naznacz sobie dwóch schadzek
w jednem miejscu, w jednej porze.

Jeśli ukrywana miłość
wyda się jednak przypadkiem,
przecz bezczelnie... (Stary Jowisz
może znowu być twym świadkiem).

Ani nie bądź bardziej czuły,
ani też bardziej poddany —
Możnaby za dowód winy
poczytywać takie zmiany.

Lecz nie żałuj gorliwości
w zapasach miłosnych, aby
ujść podejrzenia, iż jesteś
wyczerpany już i słaby...

Niektórzy używać radzą
miłosnych ziół rój szkodliwy.
Cząber albo pieprz zmieszany
z ostrym nasieniem pokrzywy.

Żółty ząbownik wsypany
w stare wino... Straszne jady!...
Wenus nie lubi tych środków.
I bez nich da sobie rady.

Używać jedynie można
czosnek z Megary napoły
pomieszany z pachnącemi
podniecającemi zioły.

Do tego dodać należy
jaj, mindu i szyszek sosny.
Będzie z tego pożyteczny
i smaczny napój miłosny.

Ale dosyć już przepisów
Eskulapa. Wróć, Erato,
do toku opowiadania.
Najwyższa już pora na to.

XV

Radziłem ci jaknajbardziej
taić niewierności twoje.
Obecnie porzuć tę drogę
i rozgłaszaj twe podboje.

Nie gań mej niekonsekwencji:
W lekki okręt wiatrem gnany
Notus, Zefir i Eurus
dmą zazwyczaj na przemiany.

Woźnica swoim rumakom
raz musi popuszczać wodze,
to znów je gwałtownie ściąga,
gdy się rozbrykają srodze.

Niektórzy z kochanków mogą
źle wyjść do ustępstw przywykłszy.
Miłość bez współzawodniczki
niektórym się z dziewic przykrzy.

Niewielka szczypta zazdrości
dla gnuśnych nie jest szkodliwa.
Niech więc od czasu do czasu
twa luba zazdrosną bywa.

Pytasz, jak długo ją można
pozostawiać w tej boleści?
Odpowiem ci: niezbyt długo.
Zaciętym jest gniew niewieści.

Spiesz się!... Cudną, śnieżną szyję
otocz miłośnie ramiony.
Spij łez krople djamentowe
z jej twarzyczki zasmuconej.

Płacz jej osłodź całowaniem
i czarem pieszczoty słodkiej...
Uspokoi się... Wszak niema
nic lepszego nad te środki.

A jeżeli ją ogarnia
gniew zaciekły, gniew płomienny,
jeżeli pomiędzy wami
zapanuje stan wojenny, —

Ułagodzisz jej zawziętość
po onym okrutnym boju,
bylebyś umiał na łożu
podpisać traktat pokoju...

Tam mieszka spokojna zgoda,
tam przebaczenie się rodzi.
Tam kochanek wszelkie dąsy
bardzo łatwo ułagodzi.

Po uspokojonym gniewie
i po zakończeniu sprzeczki
tem tkliwiej łączą swe dzióbki
pogodzone gołąbeczki.

Świat był z początku chaosem
Niebo, morze z ziemią pustą, —
wszystko było pomieszane
ze sobą, jak groch z kapustą...

Niebo wzniosło się nad ziemię
i powstały wód odmęty,
a pusta ziemia zrodziła
najróżniejsze elementy.

Leśny zwierz zapełnił bory.
Ptactwo — powietrzne przestworza,
a zaś ryby się ukryły
w lazurowej głębi morza...

Ludzie błądzili po polach
zaciekli, okrutni, dzicy,
nieuznający własności, —
no — poprostu... bolszewicy.

Cała trudność mieszkaniowa
nie istniała w owe czasy,
gdy się zważy, że mieszkaniem
ludzi owych były lasy.

Pożywieniem — zwykła trawa.
A gałęzie listne — łożem...
Nikt nie znał bliźniego swego...
Ach, dziś tak już żyć nie możem.

Słodka rozkosz dała miękkość
tym obyczajom surowym.
Męża z niewiastą złączyła
tkliwa żądza w czasie owym.

I nie było im potrzeba
słuchać przepisu żadnego.
Każdy wiedział bardzo dobrze
jak się trzeba wziąć do tego.

Czar miłości wszędzie gości,
wszystko na świecie zwycięża.
Ptaszyna kocha ptaszynę,
ryba — rybę, a wąż — węża...

Jałowica kocha byka,
rogacza — sarenka dzika.
Zaś kozła koza ma w cenie,
choć go czuć jak utrapienie.

Klacz miłosnym szałem gnana
mknąc przed siebie w swiat daleki,
aby zobaczyć kochanka
przepływa najszersze rzeki.

Odwagi więc. Moc miłości
to potężny środek, który
rany goi, troski koi,
lepiej nad wszelkie mixtury...

XVI

Kiedy tak śpiewałem — nagle
zobaczyłem Apollona
w wieńcu laurów... Słodko brzmiała
złotej harfy pieśń natchniona.

I powiedział wieszczo Febus:
„Owidjuszu, piewco drogi,
mistrzu w sztuce miłowania,
wnijdź w świątyni mojej progi...

Na jej wrotach ujrzysz napis
„Znaj sam siebie" — Niechaj rzesza
uczniów twoich i wyznawców
do świątyni tej pospiesza.

Albowiem jedynie tego,
który zna siebie samego
rozumne przewidywania
w miłości od zgryzot strzegą.

Mierzy zamiary na siły,
nie zaś siły na zamiary.
Wyzyskuje wszelkie środki
do usidlenia ofiary.

Niech z tego mądrze skorzysta,
jeżeli ma piękne lica.
Niechaj śpiewa jaknajwięcej,
jeśli śpiewem swym zachwyca.
niech pije — jeśli jest z niego
sympatyczny pijanica...

Jeżeli ma ładną skórę
Niech swe ramiona obnaży...
Wogóle powinien robić
wszystko to, z czem mu do twarzy.

Ale nieznośny gaduła,
lub wierszopis nałogowy
niech się nigdy nie ośmieli
przerwać w połowie rozmowy, —

by zanudzać otoczenie
prozą, lub w wiązanej mowie..."
Tak przemawiał boski Febus.
Słuchajcie go kochankowie.

XVII

Mało szczęścia, smutków wiele
zakochanych jest udziałem.
Niejeden dozna przykrości
tyle, ile ja doznałem.

Moc owocu ma oliwka,
Hybla pszczół, Atos zajęcy,
a morskie pobrzeże muszel...
lecz Miłość ma smutków więcej.

Kobiety miewają często
kaprysy niezmiernie głupie.
Gdy ci każą zrobić głupstwo,
podówczas — ze wstydem — zrób je...

XVIII

Śpiewać będę wielkie czyny.
Kochankowie, z całej duszy
radzę wam uwagę skupić
i wytężyć bacznie uszy.

Znieś rywala bez szemrania
a ujdziesz niechybnej klęski.
Do świątyni Jupitera
wjedziesz w triumfie zwycięski.

Przepis ten jest mędrszy stokroć
niż wszelkie inne recepty.
Zdradza cię kochanka twoja?
Nie złap-że się na ten lep ty...

Nie wzbraniaj jej do rywala
robić perskie oko, ani
nie waż się nigdy dotykać
miłosnych listów twej pani.

Jej wyjście ani jej przyjście
niechaj cię nic nie obchodzi.
Jeśli cię zdradza przelotnie
mów sobie: „Cóż to mi szkodzi?"

Co do mnie, przyznam się szczerze,
nie jestem na wysokości
mojej teorji kochania.
Zdrada kochanki mię złości.

Choćbym się starał na wszystko
pozwalać lubej dziewczynie
— nie mogę, trudno, nie mogę...
choć dobrze wiem, że źle czynię...

XIX

Wenus, bogini miłości,
najskrytsze wdzięki przesłania.
Zwierz spełnia zaś na widoku
tajne obrządki kochania...

Na widok ten zawstydzone
oczy odwraca dziewica...
Dla ludzkich sprawek miłosnych
konieczną jest tajemnica.

Zbyt jasne, nazbyt jaskrawe
bywają słońca promienie.
Jeżeli już nie ciemności —
to wybieramy półcienie...

Nawet podówczas, gdy ludzie
półdziko pędzili życie,
kiedy im dęby dawały
jedzenie oraz ukrycie, —

nawet podówczas ród ludzki
miłosne obrzędy czyni
nie na widoku publicznym,
a w lesie albo jaskini.

Tak wstydliwości przestrzegał
przed laty człowiek pierwotny.
A dzisiaj — dziś co widzimy?
Wszędzie — upadek sromotny.

Każdy o swoich podbojach
proszony czy nieproszony
gada i gada i gada
najprzeróżniejsze androny.

Źle robią, co swym triumfem
nazbyt rozgłośnie się szczycą.
Tajemne sprawy miłości
powinny być — tajemnicą.

XX

Nie wytykaj swojej lubej
nigdy nigdzie żadnej wady.
Będziesz mi niezmiernie wdzięczny
jeśli posłuchasz tej rady.

Na ciemną płeć Andromedy
Perseusz patrzał przez szpary.
Hektor we wzroście swej żony
nie widział żadnej przywary.

Dla rozlicznych wad kobiecych
miano cnót znaleść nietrudno.
Czarniejszą od smoły nazwiesz
„swoją czarnuszką przecudną".

Z Minerwą — porównasz rudą,
zaś tę, co żyje rozpustą
— z Wenerą... „Pulchniutka" powiesz
o kobiecie co jest tłustą...

Wyrazisz się w uniesieniu,
że powiewna i anielska,
o innej kobiecie, która
chuda jest, jak śmierć angielska.

W ten sposób każdziutkiej wadzie
bliskiej cnoty nadaj miano,
a odrazu wstępnym bojem
zawojujesz ukochaną.

Nie pytaj jej nigdy jeno
„Cudna, żyjesz od ilu lat?
Jaki narodziny twoje
miał zaszczyt widzieć konsulat?"

Zostaw troskę tę cenzorom.
Zwłaszcza jeśli piękna pani
nie jest już pierwszej młodości.
Niezręczność ją twoja zrani.

XXI

W sztuce kochania uczeńsze
bywają dojrzalsze damy.
Jak wiadomo przez ćwiczenia
talenty udoskonalamy.

Wiadome im są tajniki
miłości, innym nieznane...
przykuwają nas do siebie
zwłaszcza przez pieszczot odmianę.

Żadne malowidło nie zna
tak bezmiernej lubieżności
jaka w sercach, jaka w ciałach
tych namiętnych istot gości.

Najsłodsza jest rozkosz, jeśli
równie jej słodycze poją
równie jej powaby nęcą
i mnie i kochankę moją.

Nienawidzę wszelkich uczuć
niewzajemnych... Nigdy przeto
nie pragnę pieścić się z chłopcem
ani z przekupną kobietą.

Nie jest mi rozkoszą — rozkosz
co ją z obowiązku dano.
Raz na zawsze z obowiązków
zwalniam moją ukochaną.

Słodko mi jest słyszeć głos jej
drżący szczęściem, półomdlały,
gdy mię prosi, żebym zwolnił
namiętności mej zapały...

Wzrok oślepły od szaleństwa.
Oczy od miłości mrące
zwraca ku mnie rozkochana
pieszczot dając mi tysiące...

Ale najpierwszej młodości
obce są owe zalety.
Mają je — jedynie tylko —
dojrzalsze nieco kobiety...

Niechaj inni młode wino
zapijają — do stu katów —
Ja pić pragnę stare trunki
z czasu dawnych konsulatów...

XXII

Ale oto już kochanków
ukryło puszyste łoże.
Muza moja do sypialni
w żaden sposób wejść nie może.

Zresztą i bez jej wskazówek
rady sobie świetnie dadzą
i nie zostaną bezczynni
pod Amora słodką władzą...

Co należy wówczas mówić
bardzo dobrze wiedzą sami.
Nie będą również w kłopocie
co trzeba robić z rękami.

Powoli dążcie do celu
moi kochankowie mili...
Opóźniajcie szczyt rozkoszy —
jeżeli was nic nie pili.

Przerywajcie słodką pracę,
aby trwała jaknajdłużej.
Przed najśmielszemi pomysły
niechaj żadno z was nie stchórzy...

Drżącą światłością zaświecą
twej dziewczyny słodkie oczy,
jako złoty słońca promień
drży odbity w wód przeźroczy...

Wyrazy żądzą dyszące...
Szepty namiętne i skargi
na zbielałych wargach mrące...
Palące jak ogień wargi...

Uniesiony namiętnością
nie wyprzedzaj twojej pani.
Najmilej, gdy jednocześnie
przybijecie do przystani...

XXIII

Kończę... Niechaj wdzięczna młodzież
ozdobi me czoło mirtem.
Niechaj wielbi imię moje
i niech się zajmuje flirtem...

Jak Wulkan Achillesowi
ongi dał zwycięskie bronie,
tak ja daję dziś kochankom
najprzedniejszy oręż w dłonie.

Niechaj walczą w moje imię,
a gdy zwalczą dziewic wstyd już,
niechaj głoszą triumfalnie:
„Mistrzem naszym był Owidjusz..."

Trzecia księga

I

Uzbroiłem Greków przeciw
Amazonkom... Dziś z kolei
wypada mi broń dać w dłonie
walecznej Pentezylei.

Może mi tu kto zarzuci,
że żmijom chcę przydać jadu,
że jagniątka na żer daję
rozszalałych wilczyc stadu...

Nie można wymawiać przecie
(sami chyba rozumiecie)
zbrodni kilku niecnych kobiet
wszystkim kobietom na świecie.

Wiecie o niewiastach, które
siały zgorszenie i przestrach.
Wiecie dobrze o Helenach
Eryfilach, Klytemnestrach.

Lecz jeśli sprawiedliwymi
dla płci nadobnej jesteście,
wiecie i o Penelopie,
Laodamji lub Alceście.

Cnota jest przecież kobietą
ze stroju oraz imienia.
Nic dziwnego że kobiety
blaskiem swoim opromienia.

II

Nie dla najcnotliwszych dziewic
prowadzę moje wykłady.
Niech zwolenniczkom miłostek
służą te praktyczne rady.

Płeć piękna miłosne sprawy
zwykle bierze bardziej serjo
od płci brzydkiej... Wszelki zawód
kończy się u niej histerją.

Tezeusz rzucił Ariadnę.
Jazon pojął żony dwie aż.
Powodem śmierci Dydony
stał się „pobożny" Eneasz.

Nieszczęsne!... Chcę wam odsłonić
przyczyny waszej zagłady.
Obce, nieznane wam były
sztuki miłosnej zasady.
Kres waszym wszelkim nieszczęściom
położą moje wykłady.

Słodka Wenus mi wydała
w tym względzie ważne rozkazy.
Niechże wam one jaśnieją
w życiu — jako drogowskazy.

Wenus rzekła: „Cóż ci biedne
białogłowy zawiniły,
że oddajesz na łup mężów
bezbronny ich rodzaj miły.

Poświęć im pieśń trzecią, skoro
dwie pierwsze mężom śpiewały.
Homer wpierw ganił Helenę.
Potem — śpiewał jej pochwały.

Nie pragnąc kobiet obrazić,
nie będziesz się, sądzę, wzdragać —
Wiesz dobrze, że mają prawo
od ciebie tego wymagać."

Skończyła. Do mojej dłoni
dała gałązkę mirtową.
Zacząłem śpiewać w natchnieniu.
Wieszczem było każde słowo.

III

Piękne! pomnąc o starości
wyzyskujcie każdą chwilę.
Czeka was, gdy zapragniecie,
szczęścia i upojeń tyle!...

Płyną lata, jako fale...
Woda nie wraca do źródła.
Kobiety, co dziś są piękne,
jutro będą — stare pudła.

Dziś odtrącają kochanków
nieprzejednanie a hardo.
Kiedyś — same opuszczone
obdarzone będą wzgardą.

Wspomną wówczas, jak się nocą
do ich domów dobijano.
Jak na progu znajdowały
kwiaty wonnych róż co rano.

Dziewice! dopóki pora,
żyjcie szczęściem i rozkoszą.
Kochankom się nie odmawia
tego, o co grzecznie proszą.

Czyż pochodnia traci światłość,
gdy się nią inną zapali?
Czyż kto lęka się wyczerpać
wodę z Oceanów fali?

Czyż może danie miłości
wyczerpać czułą kochankę?
Czyż wyczerpuje Ocean,
gdy wziąć z niego wody szklankę?

Nie doradzam Wam rozpusty,
lecz podkreślam z całą siłą,
iż szafowanie miłością,
nikogo nie zubożyło.

IV

Piękność nie wszystkim jest dana
z łaski Niebios, z bogów ręki...
Wiele kobiet musi sztucznie
potęgować swoje wdzięki.

Najpiękniejsza z kobiet gaśnie,
jeśli zabiegów nie czyni
dokoła swej toalety,
choćby miała czar bogini.

Jeżeli nie jedno uszło
starożytnej pięknej pani,
to dlatego, że mężczyźni
byli równie zaniedbani.

Śmieszną byłaby niewiasta
ubrana w bogate stroje
z mężem co siedem skór byczych
miał za ozdobę i zbroję.

Niechaj inni przeszłość chwalą.
W moim sercu radość gości,
żem przyszedł na ten świat miły
w wykwintnej teraźniejszości.

A kocham ją nie za złoto,
nie za tyryjskie purpury,
nie za okręty żaglowne,
ani kosztowne marmury, —

kocham teraźniejszość za to,
że nam dzisiaj jest nieznana
naszych przodków źle ubranych
prostackość nieokrzesana.

Nie wnioskujcie ze słów moich,
że każda się stroić musi
w perły, które łowią w głębi
szmaragdowych wód Indusi.

Zbyt jest ciężki dla kobiety
strój obficie złotem tkany.
Źle wygląda postać w szacie
bogactwem przeładowanej.

V

Wykwint, smak i elegancja
najpiękniej niewiastę zdobi.
Niech zawsze staranna ręka
uczesanie wasze robi.

Tysiąc jest różnych sposobów
kobiecego uczesania.
Wybierzcie — co wam do twarzy.
Zwierciadło — prawdę odsłania.

Twarz podłużna jest wskazówką
każdej eleganckiej damie,
by rozdzielać włos na dwoje
naśladując Laodamię.

Inna z dam pozwoli włosom
spadać na oba ramiona.
Tak grającego na harfie
podziwiamy Apollona.

Jeszcze inna wznosi włosy
na podobieństwo Djany,
gdy ta gna za dzikim zwierzem
przez zarośla i polany.

Ta zachwyca nas lokami...
Tamta — uczesaniem płaskiem.
Inna — falami kędziorów.
Inna zaś — muszelek blaskiem...

Łatwiej stokroć zliczyć będzie
stuletnich dębów żołędzie,
pszczół hyblejskich roje mnogie,
gór alpejskich bestje srogie —

niźli ilość nieskończoną
uczesań... Wszak są mi znane
twarze, którym jest najpiękniej,
gdy całkiem nieuczesane.

Ariadnę od inych kobiet
rozkochany Bachus woli...
Herkules świata nie widzi
oprócz potarganej Joli.

VI

Kobiety!!! O, jakże liczne
daje wam natura środki
abyście — na czas niepomne —
urok zachowały słodki.

Mąż łysiejąc jest bezradny,
Traci włosy zrozpaczony
tak, jak drzewa tracą liście,
gdy dmą mroźne Akwilony.

Skoro pierwsze siwe włosy
zauważy piękna pani,
bierze, by je ufarbować,
sok z leczniczych traw Germanii...

Gdy jej własnych zbraknie włosów
— idzie sobie kupić nowe,
i nie wstydzi się publicznie
włożyć je na swoją głowę...

VII

Cóż powiedzieć mam o sukniach?
Piękności rozkoszne moje,
pocóż z tyryjskiej purpury
używać najdroższe stroje?

Po co na sobie obnosić
dochody swe całoroczne?
Tyle jest tańszych kolorów...
Od nich opowieść rozpocznę.

Są błękity lazurowe
barwy niebiosów pogodnych...
Jest zieleń koloru fali,
jako strój rusałek wodnych.

Są tkaniny, które mają
złotego runa kolory.
Są inne takie promienne,
jak zroszony płaszcz Aurory.

Piękny kolor mirtu z Pafos
i ametystów purpura...
Cudną barwą popielatą
lśnią żórawi trackich pióra.

Gdy przeminie gnuśna zima
i podmuchy ciepłe wiosny
zazielenią winnic pędy
ze snu budząc świat radosny,

mniej barw w sobie będą miały
wszystkie różnobarwne kwiaty,
niżeli mają kolorów
naszych niewiast cudne szaty...

— — — —

Wybierać trzeba ze smakiem.
Nie wszystkim bowiem przypada
jedna barwa... Niech blondynka
czarne stroje na się wkłada.

Brunetce — w białym do twarzy...
Brizeis się ubierała
czarno... Wdzięki Andromedy
podnosiła szata biała...

VIII

Niewiasta — jak kamienica
i od tyłu i od frontu,
jeżeli już jest zniszczona,
dopomina się remontu...

Jak dokonać tego trzeba?
Niechaj ciekawe dziewice
zajrzą do mojej książeczki
mówiącej o kosmetyce.

Dziełko to jest bardzo ważne,
choć niewielkie... Każda dama
poznawszy je — wypięknieje,
jak tylko zapragnie sama...

IX

Zapamiętajcie mą radę,
dbałe o wygląd kobiety...
„Nigdy w obecności mężczyzn
nie róbcie swej toalety..."

Niechaj będą niewidzialne
dla nich kosmetyków pudła.
Inaczej — w ich sercach miłość
bardzo prędko by wychłódła.

Sprawcie, abyśmy sądzili,
że jeszcze słodko drzemiecie
wówczas, gdy już pracujecie
przy porannej toalecie.

Czemuż mamy wiedzieć z czego
pochodzi płci waszej białość?
Zamykajcie drzwi przy pracy.
Pokażcie skończoną całość.

Wiele jest rzeczy o których
mężczyznom mówić nie można.
O tem dobrze wiedzieć musi
każda niewiasta ostrożna.

Nie bronię Wam jednak wcale,
abyście przy nas czesały
bujny włos... Widok ten budzi
w sercach miłosne zapały...

Lecz ta, co ma włosy marne,
niechajże się czesać każe
w świątyni Dobrej Bogini
u drzwi postawiwszy straże...

Raz me dziewczę zaskoczyłem
nagle a niespodziewanie, —
luba włożyła z pośpiechu
naodwrót swe uczesanie...

Niech takiego wstydu dozna
jedynie nasz wróg zażarty...
Niech taka sromota spotka
jeno barbarzyńskie Party.

Szpetna jest zwierzę bez członków.
Szpetne jest pole bez kłosów.
Szpetne drzewo bez gałęzi.
Szpetna jest głowa bez włosów.

X

Heleno, Ledo, Semele!...
Nie dla was są te nauki.
Wy macie przywilej boski
piękności, co nie zna sztuki.

Ale wśród rzeszy kobiecej
dziewic jest takich niewiele
co mają urodę równą
Helenie, Ledzie, Semele...

Każda ma jakąś usterkę.
Tak już na tym świecie bywa...
Każda niech swoją usterkę
jaknajstaranniej ukrywa.

A zatem — radzę ci — siadaj
jeżeliś jest bardzo mała,
aby cię widząc stojącą
nie myślał nikt, żeś siedziała.

Jeżeli jesteś karlicą,
połóż się zgrabnie na łoże.
Przykryjesz nogi... Nikt wówczas
zmierzyć cię wzrokiem nie może.

Jesteś zbyt szczupłą? Włóż na się
jak można najszersze stroje.
Jesteś zbyt blada? Uróżuj
wybladłe policzki twoje.

Gdy nóżkę masz niezbyt zgrabną,
noś białe buciki... Gdyby
płeć twoja była zbyt ciemną
pomogą ci z Pharos ryby.

Mała poduszeczka zręcznie
nierówność ramion ukryje.
Jeśli szyję masz szeroką,
otocz szarfą twoją szyję...

Nie rób gestów, gdy ci nieba
zręcznych rączek odmówiły.
Nie mów naczczo nieszczęśliwa,
jeśli oddech masz niemiły!

Jeśli masz niełądne ząbki,
byłoby śmiertelnym grzechem
rozjaśniać uroczą buzię
zbyt niedyskretnym uśmiechem.

XI

Nawet i nauka śmiechu
w kompetencji jest dziewczęcej.
Przydać może do twych wdzięków
o jeden wdzięk jeszcze więcej.

Nie otwieraj zbyt szeroko
ustek swoich, moja mała...
Chciałbym, abyś na policzkach
dwa dołeczki cudne miała...

Śmiech twój nie może być częsty,
ani też nazbyt przesadny.
Musi być kobieco-miękki
elegancki, miły, ładny...

Niech nigdy grymas przy śmiechu
nie szpeci twojego lica.
Źle, gdy śmiejesz się podobnie,
jak ryczy dzika oślica...

XII

Sztuka płaczu też jest trudna.
Musisz wiedzieć, białogłowo,
kiedy płakać i jak płakać...
Przestudjuj to szczegółowo.

XIII

Uczcie się pięknego chodu,
jaki przystoi kobiecie.
Wdzięcznie chodząc, serca mężczyzn
odrazu zawojujecie.

Jedna z wielkim majestatem
Stąpa kunsztownie po ziemi...
Inna — jak umbryjska chłopka
sadzi kroki olbrzymiemi.

Śmieszną jest nienaturalność.
Posłuchajcie mojej rady.
Chodząc — trzeba stąpać miękko,
ale unikać przesady.

XIV

Radziłbym ci lewe ramię
odkryć, jeśli płeć twa śnieżna...
Pocałować owo miejsce
bierze nas chętka bezbrzeżna...

XV

Śpiew jest rzeczą czarującą.
Niejednej natchnione ody
mogą z łatwością zastąpić
brak przyrodzonej urody.

Raz nućcie pieśni z teatru
(słuchamy tam śpiewek tylu...)
to znowu lekkie piosenki
na nutę z nad brzegów Nilu...

Niech was uczą pieśni swoich:
Piewca z Kos, Kallimach boski,
i przyjaciel win wystałych
wdzięczny staruszek teoski.

Na pamięć musicie umieć
miłosne strofy Safony.
Cóż bowiem namiętniejszego
od piosenki jej natchnionej?

Niech wam będzie znany — Gallus...
Tybul i Propercjusz tkliwy...
Warron, co o złotym runie
opowiada istne dziwy...

Lecz czytajcie zwłaszcza pilnie
o podróżach Eneasza.
Jemu winna swe powstanie
ukochana Roma nasza.

Wergili śród wieszczów rzymskich
pierwszy — bez wątpienia — idzie.
Nie znam arcydzieła, coby
dorównało Eneidzie...

Czyż mi będzie tutaj wolno
do poetów sławnych w Rzymie
do ich imion nieśmiertelnych
dołączyć i moje imię?

Czyż mi wolno mieć nadzieję,
że okrutna woda Lety
nie pochłonie wszystkich pieśni
zapomnianego poety?

Może ktoś z mych uczniów powie:
„Czytajcie Sztukę kochania
w której mistrz nasz płciom obojgu
miłości tajnie odsłania".

Błogosławiony — kto do tej
książeczki często zagląda...
A może kiedyś po polsku
wyjdę w przekładzie Ejsmonda?

Czytajcie miękko a słodko
„Miłości" czułe fragmenty.
Deklamujcie „Heroidy"
(rodzaj przezemnie poczęty).

O Febie, Bachusie, Muzy!...
do was wznoszę swe wołanie,
do was, piewców protektorzy,
sprawcie, niechaj tak się stanie...

XVI

Piękna winna umieć tańczyć,
grać w szachy i rzucać kości.
Niech zna tysiąc gier... Zabawa
bywa początkiem miłości...

XVII

W Pompejańskiego portyku
idźcie się przechadzać cienie,
kiedy słońce w znaku Panny
gore, jak żywe płomienie...

Odwiedźcie zdobnego laurem
Febusa pyszną świątynię,
który pod Actium pogrążył
egipską flotę w głębinie,

ołtarze krowy memfiskiej,
pomniki naszego Pana,
trzy teatry i arenę
co stygnącą krwią zbryzgana...

O czego istnieniu nie wiesz,
tego nie możesz pożądać.
Cóż o pięknej twarzy, jeśli
nikt jej nie będzie oglądać?

Gdyby Apelles Wenery
nie wymalował wspaniale,
do dziś dnia piękną boginię,
ukrywałyby wód fale.

Zestarzałaby się w wieży
biedna Danae zamknięta...
Radzę wam, nie siedźcie w domu...
idźcie w tłum, lube dziewczęta...

XVIII

Wilk czyha na wiele owiec,
nim pochwyci wreszcie jedną.
Ptak Jowisza goni w chmurach
niejedną ptaszynę biedną.

Tak samo piękna kobieta
winna pośród tłumu chodzić...
przez wszystkich być oglądana —
aby wybranych — uwodzić...

Niech się stara, by zachwyty
budziła wkrąg jej uroda.
Niech na wszystko bacznie patrzy,
co piękności wdzięku doda...

Haczyk niechaj będzie gotów.
Przypadek wszystko rozstrzyga.
Przynętę miej apetyczną:
ryba ci się nie wymiga...

XIX

Gdy wam luby liścik prześle,
by zbadać wasze kochanie, —
Gdy ten liścik przez subretkę
przyniesiony wam zostanie, —

Każde słowo, każde słówko
trzeba wybadać troskliwie —
zali udaje uczucie?
zali was miłuje tkliwie?

Nie śpieszcie się z odpowiedzią.
Będzie to środek najprostszy,
dzięki któremu czekanie
miłość kochanka zaostrzy.

Nie okazuj się zbyt łatwą
dla młodego konkurenta.
Ale też nie bądź dla niego
zbyt surowa i zacięta.

Twój kochanek wciąż żyć winien
między lękiem a nadzieją.
Po odmowie niech nadzieje
rosną, lęki zaś maleją...

Niechaj wasze odpowiedzi
będą pisane starannie.
Prosty, piękny styl dodaje
wdzięku urodziwej pannie.

Nieraz listem w sercu mężczyzn
żar miłości rozpalamy —
Nieraz język barbarzyński
przyćmił urok pięknej damy.

XX

Najpiękniejszą twarz zniekształca
gniewu zajadłość przeklęta
Słodycz cechuje człowieka,
a zaś gniew — dzikie zwierzęta.

W gniewie czarna krew nabiega
do twej twarzy zeszpeconej.
W oczach ci się zapalają
wszystkie płomienie Gorgony.

Niech z was która we zwierciadło
spojrzeć się podówczas waży —
jestem pewien, że nie pozna
rysów swojej własnej twarzy.

XXI

Pycha również jest szkodliwa.
Niech twe oczy opromienia
słodycz... Duma budzi wzgardę.
Powiadam to z doświadczenia.

Spójrz łaskawie — gdy do Ciebie
luby robi czułe oczy.
Niechaj mu będzie nagrodą
za uśmiech — uśmiech uroczy.

Na znak odpowiadaj znakiem...
Cóż jest gorszego na świecie
od smutku? Pogodna radość
nęci mię w każdej kobiecie.

W miłości nie mogę sobie
wyobrazić większej biedy
jak być kochankiem Tekmessy,
lub ponurej Andromedy...

Gdyby nie to, moje złote,
żeście takie płodne były,
zwątpiłbym, że was z mężami
łączył ów moment, tak miły...

Jakże sobie wyobrazić
że do lubego Ajaksa
mówiła czułe wyrazy
jego żona, smutna płaksa.

XXII

Porównać pragnę uczucie,
co rozpala w sercu żar mi,
a duszę radością karmi
do manewrów wielkiej armii...

Jeden prowadzi piechotę,
a drugi — jazdy szwadrony...
Trzeci wreszcie przeznaczony
jest do sztandarów obrony...

Tak mądry wódz dzieli pracę
pomiędzy swoich podwładnych.
Takie rozkazy niech wyda
każda z naszych kobiet ładnych.

Niechaj jej kochanek spełni
to co jest w jego zakresie.
Niech bogaty amant hojnie
dary sute wam przyniesie.

Niech adwokat broni sprawy,
jeśli jaką sprawę macie.
Niech poeta was uwielbia
w piosence lub poemacie.

Kochamy mocniej niż inni.
Pozatem wieczną jest chwała
owej szczęśliwej piękności,
która nam się spodobała.

Sam luby fach poetycki
osładza nam obyczaje.
Młode piękności! niech każda
poetom swe łaski daje.

Z błękitów słodkie natchnienie
spływa na nas... Jest w nas Bóstwo...
Możnaby na to twierdzenie
dowodów przytoczyć mnóstwo.

Jak dobrze pójdzie, to z niebem
prowadzimy konwersację.
Jeśli który z nas co powie,
to już napewno ma rację.

XXIII

Łaska przyznana niezwłocznie
krótko żar miłości żywi...
Niechaj się czasem pomartwią
kochankowie zbyt szczęśliwi.

Niechaj luby twój tragicznie
przeklina zamkniętą bramę.
Niech prośbami i groźbami
przekonywa gniewną damę...

Zamykaj drzwi na trzy spusty.
Spostponuj mię srodze... Tudzież
niech mi twój odźwierny powie
okrutnym głosem: „A pódziesz!".

XXIV

Do rąk daję wam broń pewną:
niezawodne rady moje.
Może nieopatrznie wroga
sam przeciwko sobie zbroję?

Niechaj wasz kochanek najpierw
cieszy się brakiem rywala.
Niech stopniowo w jego sercu
żar miłości się zapala.

Nigdy wyścigowy rumak
nie jest w biegu szybki taki
jak wówczas, kiedy zapragnie
wyprzedzić inne rumaki.

Miłość nasza potężnieje
skoro nas kochanka zrani.
Ja sam tem goręcej kocham,
im sroższą jest moja pani.

Ale niechaj wasz kochanek
zanadto się nie rozżali.
Niech zazdrosne widmo męża
uczucie jego rozpali.

XXV

Radość bez niebezpieczeństwa
traci swe największe wdzięki.
Choć wolną jesteś, jak Tais,
twórz nieistniejące lęki.

Luby mógłby wchodzić drzwiami?
Każ, niechaj przez okno włazi.
Niechaj na Ciebie spojrzawszy
strachem twoim się przerazi.

Z krzykiem: „Jesteście zgubieni!"
niech wpadnie sprytna służąca.
Wówczas bladego młodzieńca
ukryj w szafie, cała drżąca...

Ale po tych niepokojach
otwórz mu słodkie ramiona...
Niech odurzy go, upoi
rozkosz niczem niezmącona...

XXVI

Muszę parę słów nadmienić
o sztuce oszukiwania.
Kobietom zamężnym prawo
niewierności wszelkiej wzbrania.

Lecz wszystkie wolne niewiasty
z woli cypryjskiego bóstwa —
niechaj przyjdą do mnie, aby
słuchać wykładów oszustwa.

Choćbyście miały strażników
więcej od oczu Argusa —
oszukacie wszystkich, jeśli
przyjdzie wam na to pokusa.

Jakiż wam baczny odźwierny
przeszkodzi, byście w kąpieli
napisały list miłosny
do któregoś z wielbicieli?

Gdy służąca — powiernica
list ten pod szarfą szeroką
lub pod sandałkiem przeniesie —
czyjeż go wykryje oko?

Jeśli ją strażnik przyłapie —
obmyślajcie podstęp nowy.
Niech ramiona powiernicy
służą za papier listowy.

Niechaj ciało waszej młodszej
będzie żywym, wielkim listem,
na którym wyznacie miłość
słowem, jak płomień ognistem.

Pisać na „niższych stronicach"
odradzam wam śliczne panie.
Gdy subretka piękna — długiem
byłoby jej od-czytanie...

Świeżo wydojonem mlekiem
listy takie pisać radzę.
Ażeby odczytać pismo
wystarcza jest użyć sadzę.

Akrysios strzegł swojej córy.
A jednak, dziwnym przypadkiem,
zamknięta w wieży Danae
zrobiła go przecież... dziadkiem.

XXVII

Cóż strażnik pięknej kobiety
w olbrzymim Rzymie uczyni,
gdy ta może do świątyni
schronić się Dobrej Bogini.

Lub do któregoś z teatrów,
albo też wreszcie do łaźni...
Strażnik u wrót czeka — wodze
popuściwszy wyobraźni...

Piękna znajdzie przyjaciółkę,
co udając ciężko chorą,
pożyczy jej swego łoża
dzienną... albo nocną porą...

Spij stróża hiszpańskim winem,
albo tajemną miksturą,
która ma tę dziwną własność,
że zaćmiewa oczy chmurą.

Zręczna powiernica w sobie
rozkochać może Cerbera.
Pani ma swobodę... Cerber
do subretki się dobiera.

XXVIII

Podarunki robią cuda:
zbędne są inne wskazówki.
Dar nęci ludzi i bogów.
Sam Jowisz bierze łapówki.

Całkiem wystarczy strażnika
raz jeden przekupić na to,
ażeby odtąd już zawsze
oglądał się za zapłatą.

Źle mieć zbyt ładne subretki,
(Amor szybko serca rani)
Niejedna z nich w sercu moim
zajęła miejsce swej pani.

XXIX

Nieszczęśliwy! w jakim celu
sam nadstawiam oszalały
swoją własną pierś bezbronną
pod srogiego wroga strzały.

Czemuż zdradzać się samemu?
Wszak żaden ptak ptasznikowi
nie wykłada tych sposobów,
jakiemi się ptactwo łowi.

Ani też nie przyjdzie na myśl
jako tako mądrej sarnie,
ażeby sztuki gonienia
zapragnęła uczyć psiarnię.

Wszystko jedno... Radzić będę —
gdy korzyść dają me rady, —
choćbym miał przeciwko sobie
uzbroić nowe Lemniady...

Łatwowierność płci nadobnej
niezawsze na zdrowie idzie.
Nie powinnyście niewiasty
zapominać o Prokrydzie.

XXX

Na ucztę radzę Wam zawsze
przychodzić porą spóźnioną
i nie jaśnieć pełnią wdzięków
nim pochodnie nie zapłoną.

Czekanie (miłe Wenerze)
podniesie twój czar, dziewczyno.
Wydasz się stokroć piękniejszą
oczom zamglonym przez wino.

Choćbyś zbyt ładną nie była —
wdzięk pozyskasz niepojęty.
Noc rzuci dyskretny woal
na wszelkie twe... mankamenty.

Nie jedz łapczywie... Być musisz
estetyczną przy jedzeniu...
Nie dobrze, gdy na twej brodzie
znajduje się całe „menu".

Nie jedzcie przed ucztą w domu.
Przy uczcie zaś jeść należy
z umiarkowaniem i taktem...
Nie wylizujcie talerzy!!...

Jeżeliby Parys ujrzał,
jak się Helena obżera, —
nigdyby jej nie porywał.
Nie byłoby — dzieł Homera.

Jeżeli chcecie coś robić
bez umiarkowania, to już
lepiej pić, ile się zmieści.
Wenus z Bakchem łączy sojusz.

Lecz i tutaj są granice
nie do przekroczenia... Radzę,
aby rozum oraz nogi
były w pewnej równowadze.

XXXI

Wstyd mi pisać dalej. Chciałbym
przerwać pieśni me natchnione.
Lecz dodaje mi odwagi
temi słowy cudna Dione:

„Na moją odpowiedzialność,
o wszystkim mów bez obawy...
Widzę żeś miał niecny zamiar
pominąć niektóre sprawy.

Niechaj każda z pięknych kobiet
pozna siebie sama, aby
wiedzieć w jakiej ma postawie
prezentować swe powaby.

Leż na wznak, jeżeli nieba
dały ci uroczą buzię.
Jeśli masz plecy przecudne,
kładź się na brzuszku, łobuzie.

Wysoka winna opierać
na łóżku kolana swoje
i z lekko schyloną głową
toczyć swe miłosne boje.

Jeśli boski blask miłości
mają twoje śnieżne uda,
jeżeli czarują oczy
twej łabędziej szyjki cuda, —

niech kochanek zachwycony
zobaczy cię, boska, całą,
niechajże go do szaleństwa
doprowadzi twoje ciało.

Nie wstydź się rozpuścić włosy
jako Bachantka z Tessalji.
Niech spadają na ramiona,
podobne do dzikiej fali.

Jeżeli prace Lucyny
ślady jakieś zostawiły,
walcz jak srogi Part, co w boju
nadstawia wrogowi tyły...

Wenus zna tysiąc sposobów.
Wszystkie miejcie na widoku.
Najprościej — pół nachylona
zostawać na prawym boku".

XXXII

Przenigdy trójnóg Febusa
ani wyrocznia Ammona,
nie objawiła prawd mędrszych,
niźli moja pieśń natchniona.

Jeżeli moje wywody
budzą wasze zaufanie,
nie zawiodą was w praktyce
wierzajcie mi, drogie panie...

Niechaj rozkosz wam przenika
do samego szpiku kości.
Niech Was i waszych kochanków
równie pali żar miłości.

Używajcie tkliwych zwrotów...
(słuchajcie mojej recepty)
Niech namiętność potęgują
czułe słowa, słodkie szepty...

A tym którym odmówiła
natura lubej sensacji,
tym pozwalam się uciekać
do najsłodszej malwersacji.

Wasze ruchy i spojrzenia
niech nas utwierdzają w błędzie.
Głos wasz i oddech namiętny
niechaj przerywanym będzie.

XXXIII

W swej sypialni miejcie półmrok...
Musicie przed swym amantem
ukryć moc rzeczy... Inaczej
puściłby was zaraz kantem.

XXXIV

Skończyłem moją opowieść.
Niech wam pożyteczna będzie.
Pora już z mego rydwanu
wyprzęgać białe łabędzie...

Niech na miłosnych trofeach
wypisze każda kobieta:
„Nauczył mię miłowania
Owidjusz, rzymski poeta".

BIBLIOTEKA NARODOWA BN

M. Gruda
4. XI. 69 r.

398236

BN
BIBLIOTEKA NARODOWA

www.WesoleSpacerypoWarszawie.pl